№ 16. Niedziela—10 (22) Lutego 1885 roku. Rok II.

Prenumerata

w Radomiu

Rocznie . . . . rs. 4.
Półrocznie . . . . „ 2.
Kwartalnie . . . . „ 1.
Za odnoszenie do mieszkań miesięcznie kop. 5.

z przesyłką pocztową

Rocznie . . . . . rs 5 kop. —
Półrocznie . . . . „ 2 „ 50.
Kwartalnie . . . . „ 1 „ 25.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Ogłoszenia

Za 1 wiersz druku lub jego miejsce na 1-ej stronie po . kop. 10.
Na ostatniej za 1-y raz po „ 5.
Dwa następne . . „ „ 4.
Dalsze . . . . . „ „ 3.
Nekrologi i reklamy podwójnie.
Ogłoszenia oprócz Redakcyi przyjmuje Warszawska Agentura Ogłoszeń Rejchman i Frendler. Senatorska 18.

Dnia 22 Lutego ś. Kat. S. Piotra w Ant.
„ 23 „ ś. ś. Piotra Dam. i Romany.
„ 24 „ ś. Macieja.
„ 25 „ ś. Sygfryda.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA
W RADOMIU
ulica Lubelska № 137.
Rękopismy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 7 minut 8
Zachód „ „ „ 5 „ 15
Długość dnia . . . godzin 9 „ 52
Przybyło „ . . . „ 1 „ 56

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcya Gazety Radomskiej, Czytelnia P. Czarneckiej, sklepy: P. Dubelt, P. Winkler, P. Sochańskiego i Księgarnia P. Zucker.

OD REDAKCYI.

Wiele osób mających interes, czy to po odbiór gazety, wniesienie prenumeraty, podanie ogłoszenia, lub osobiste porozumienie się w sprawach literackich, zgłasza się do Redakcyi w niewłaściwych godzinach, w których takowa bywa zamkniętą, co wywołuje niesłuszne skargi. Zapobiegając temu „Redakcya Gazety Radomskiej“ ogłasza, że biuro jej, otwarte jest codziennie na usługi publiczności od godziny 9-tej rano do 2-ej po południu, wieczorem zaś od 6-ej do 8-ej. W Niedziele i Swięta tylko rano, od godziny 9-ej do 11-ej.

— *W Izbie Skarbowej Radomskiej spadli z etatu.* Na zasadzie rozporządzenia pana ministra skarbu z dnia 12 Stycznia r. b. Nr. 2173, urzędnicy byłego czasowego wydziału Izby Skarbowej Radomskiej: p. o. asesora wydziału rewizor ekonomiczny radca dworu Bronisław *Żandr*, starszy referent radca dworu Franciszek *Syrewicz*, młodszy referent Edward *Sobocki*, pomocnicy referenta: Józef *Jasicki* i Georgij *Kambek* i urzędnicy kancelaryjni: registrator kolegialny Hipolit *von Römer* i Adam *Kotowski*, od dnia 1 (13) Stycznia r. b. jako spadli z etatu pozostają przy miejscowej izbie skarbowej.

— *W zarządzie dóbr skarbowych mianowany.* Rozporządzeniem zarządzającego dobrami skarbowemi w Radomskiej, Kieleckiej, Lubelskiej i Siedleckiej guberniach, spadły z etatu b. młodszy referent b. czasowego wydziału miejscowej izby skarbowej Edward *Sobocki*, mianowany od dnia 1 (13) Lutego r. b. naczelnikiem sekcyi ekonomicznej, zarządu dóbr skarbowych.

— *W wydziale oświecenia. Mianowani:* Dama klasowa gimnazyum żeńskiego w Lublinie Eleonora *Berowska*, takąż damą w Radomiu. Wikaryusz kościoła św. Katarzyny w Radomiu ks. Mikołaj *Molecki*, nauczycielem religii w miejscowej dwuklasowej szkole żeńskiej. Wikarynsz parafii Staszów ks. Roman *Szubartowicz*, nauczycielem religii szkół męzkiej i żeńskiej w Staszowie.

Tranzlokowany: Nauczyciel szkoły początkowej w Rączkach Jan *Gorajec* na takąż posadę do Jedlińska

Uwolnieni: Nauczyciel religii w szkole żeńskiej w Staszowie ks. Wojciech *Wcislik* na własne żądanie. Nauczyciele szkół jednoklasowych: w osadzie Przysucha Wojciech *Pożoga*, i w osadzie Bogorja Ignacy *Siwecki*, obydwa na własne żądanie.

Otrzymali nagrody pieniężne następujący nauczyciele szkół początkowych: w osadzie Ćmielów Józef *Misiejski*, w osad. Żarnów Piotr *Janeczek*, w Bzinie Antoni *Szumielewicz*, w Myśliszowicach Michał *Gołębiowski*, w Krzonowicach Helena *Kiryłowa*, w osad. Gniewoszowie Wincenty *Olewiński*, w os. Ryczywole Andrzej *Puza*, w Ostrzywole Józef *Slesorajtys*, w mieście Przedborzu Juljan *Borowski* i wdowa po neuczycielu Marya *Pankiewicz*.

— *W wydziale sądowym. Zmarł:* Prezes zjazdu sędziów pokoju w Sandomierzu Paweł Fedorowicz *Iwanow*.

Mianowani: Pomocnik sekretarza zjazdu sędziów pokoju w Sandomierzu Włodzimierz *Odachowski* sędzią gminnym IV okręgu w powiecie opatowskim, a na jego miejsce tłómacz tegoż zjazdu Antoni *Białaczewski*, tłómaczem zaś szlachcic Stanisław *Krzywda-Pogorzelski*..

Spadli z etatu: Sekretarz hypoteczny w Iłży Aleksander *Markiewicz*.

Były sędzia gminny V. okręgu powiatu iłżeckiego Franciszek *Bińkowski* uzyskał świadectwo na adwokata prywatnego w sądach gminnych i pokoju, wchodzących w skład zjazdu w Sandomierzu.

— Ostemplowanie papierów procentowych z rozporządzenia pana ministra finansów dokonywać się ma przez postanowionego do tego urzędnika izby skarbowej, nietylko w Moskwie, Rydze, Mitawie, ale także i w Warszawie.

— Towarzystwo kredytowe ziemskie pociągniętem zostało do opłaty gildyjnej w ilości rs. 700, takową uiściło i uiszczać ma nadal rok rocznie w tej samej ilości.

Wiadomości bieżące.

Z Radomia. Następującą korespondencyę czytamy w „Dzien. dla wszystkich“. Dzisiaj, w skutek otwarcia kolei żelaznej Dąbrowskiej i pomieszczenia przy stacyi główniejszych biur tej drogi, miasto nasze wzmogło się znacznie w ludność, składającą się z urzędników i oficyalisrów kolejowych, a także i z tych, którzy na przychód w handlu i przemyśle z tych wszystkich tytułów liczą. Mimo to nastręczają się jeszcze uwagi o braku niektórych sklepów, zakładów i warsztatów rzemieślniczych, a także i innych urządzeń — w Radomiu.

Co do sklepów, to odczuwać się daje brak składów bielizny, kaloszy, kapeluszy, — brak magazynów krawieckich, szewckich i t p. Te, które są, żydowskie i niektóre

DZIWNA PRZYGODA.

NOWELKA

z francuzkiego.

(*Ciąg dalszy patrz Nr. 14*)

— Czym podobna do niej?

— A jakże... to jest.... w rzeczywistości jesteś pani stokroć piękniejszą...

— Ależ ja komplementów od pana nie żądam! chcę wiedzieć szczerą prawdę.

— Więc nie zna pani czaru swej piękności? Czy ci pierwszy o niej mówię z uwielbieniem!?

— Wiem tylko, żem nie straszydło, więcej nic,—i uśmiechnęła się figlarnie, ukazując rząd perłowych ząbków.

— Kochałem panią oddawna, odkąd ujrzałem raz pierwszy rysy jej na fotografii, ale stokroć więcej....

— Nie wiesz pan jednej rzeczy, przerwała Klementyna.

— Czego nie wiem?

— Żem się okropnie przybycia pana obawiała.

— Czy tak? a dla czego?

— Muszę się przyznać do brzydkiej myśli: oto jakem się dowiedziała, iż pan jesteś w drodze do nas, zaczęłam życzyć panu.... nic jakiego złego przypadku, bom na to za dobra..., ale żeby go coś, lub ktoś daleko, daleko odemnie zatrzymał.

— Czy mogę wiedzieć powód tego uprzedzenia do mojej osoby?

— A toć miniatura pana wszystkiemu winna.

— Jakto! mówił w duchu Edward,—więc ona ma portret Juljusza! a tom wpadł w zasadzkę!

— Aleś pan wcale do portretu nie podobny, nic a nic!

— Spodziewam się, pomyślał zmieszany.

— Przedewszystkiem, jesteś pan brunet...

— Doprawdy?

— Potem masz pan czoło wyższe, rysy....

— Czas bardzo rysy zmienia, przerwał nieśmiało Edward, wiek czasem całkiem przeistacza człowieka.

— Wiek! myślałby kto, że pan ma lat pięćdziesiąt.

— Przechodziłem ciężką chorobę, tłumaczył się młodzieniec.

— Tem lepiej, zawyrokowała Klementyna.

— Choroba zmieniła mię do niepoznania.

— Tem lepiej! — powtórzyła—Czy mogę mówić z panem otwarcie?

— Mów pani.

— Nie chciałam sama zrywać tego małżeństwa, które oddawna było ulubionym projektem naszych rodziców; ale postanowiłam sobie przemówić do szlachetności, do wspaniałomyślności pańskiej, żebyś je sam uznał za niemożebne.

— Więc chcesz pani. . .

— Chcę przedewszystkiem, byś pan odemnie powiedział marsylijskiemu malarzowi, iż jest ohydnym bazgraczem.

— A potem?

— Potem. . nie dokończyła zdania, lecz zerwawszy stokrotkę obrywała jej listki.

— Biedny Juljuszu!—myślał Edward,—może to i lepiej dla ciebie, żeś umarł!

— Ale... pan nie wie, iż mam jedną wielką wadę?

— Nie może być!

— Nie umiem grać na fortepianie.

— To i cóż?

— Uczyłam się, ale skoro spostrzegłam, iż nigdy nic porządnie nie zagram, zaniechałam tego talentu, tak potrzebnego kobiecie.

— Wiem, iż pani we wszystkiem doskonałą jesteś; ale przed chwilą rozpoczęłaś zdanie, które zostało niedokończonem.

— Któreż to?

— Powiedziałaś pani: A potem....

— Nie pamiętam.

— Sądzę, iż miałaś pani na myśli powiedzieć mi coś przykrego, a teraz wahasz się przez dobroć serca.

— Coś bardzo przykrego, rzeczywiście, odrzekła figlarka.

— Niechże pani raczy powiedzieć!

— Wspominałam, iż życzyłam, byś pan nigdy nie przy-

chrześciańskie, mają się bardzo dobrze i nawet w poprzednich czasach były niewystarczające; nowo założyć się mogące sklepy i handle, zwłaszcza chrześciańskie, prowadzone uczciwie i ze znajomością rzeczy, mogą prosperować, mogą mieć zbyt zapewniony teraz tak ze strony miejscowej, jako też i okolicznej ludności. Co większa, brak jest w Radomiu hoteli, odpowiednio urządzonych, gdyż te, które istnieją, bardzo niepokaźnie i niezadawalająco są urządzone. Miasto się powiększa, zatem i ruch przejezdnych osób wzmagać się będzie.

W Radomiu nie ma nawet z jawnemi firmami urządzonych kantorów wekslu i wymiany pieniędzy, a które to kantory skutecznie mogliby prowadzić i chrześcianie i rywalizować z żydowskimi, gdyż to nie przedstawia żadnej trudności: potrzebna jest tylko sumienność, niewzyskiwanie interesantów, no, i naturalnie, wcale nie Salomonowa mądrość w tym fachu. Pod względem ilości sklepów i handlów chrześciańskich, daleko wyżej od Radomia stoją dziś Kielce.

Zwracamy na tę okoliczność uwagę ludzi poszukujących zajęć, pracy, ulokowania swych kapitałów i kapitalików na drodze rzemieślniczo - przemysłowej i handlowej. Droga z Warszawy do Radomia teraz ułatwiona, zbliżona, nic od rzeczy przeto byłoby pojechać temu i owemu do tego miasta, rozpatrzeć się w miejscowych stosunkach, potrzebach i wymiarkować, jakich warsztatów, jakich handlów i przedsiębiorstw brak czuć się daje w Radomiu. Cisnąć się wszystkim do stolicy, do Warszawy jest nie zawsze korzystnie, bo gdzie jest przepełnienie, tam i zużytkowanie pracy lub fachowych zdolności jest utrudnionem, a nawet bezskutecznem.

Dla rzemieślników ta jeszcze okoliczność powinna być pociągająca, że w Radomiu, jak wiadomo, istnieje kasa pożyczkowa dla przemysłowców i rzemieślników, która dla rozwoju nowych zajęć fachowych, odrazu też się pomocną stać może.

Z toku rzeczy wypada ponowić, a nawet zrobić nacisk na brak innych jeszcze odrębnych urządzeń w Radomiu. Mamy tu na myśli zupełny brak domów komisowych, lub handlowych dla obywateli ziemian, mianowicie domów komisowych dla handlu zbożowego. Istnieje wprawdzie w Radomiu dom komisowy, ale jego zadanie jest odmienne, bo głównie zajmuje się dostarczaniem przewozów z kolei i do kolei żelaznej, a także sprzedażą węgli. Co dziwniejsza! że obywatele nie mają tu nawet kasy zaliczkowo-wkładowej, jakie istnieją np. w Grójcu, Kutnie i t. d. Narzekają ciż obywatele ziemscy na krytyczne czasy, na brak kredytu, nic nie działając w tym kierunku, i krocie tysięcy płacą różnym Towarzystwom prywatnym ubezpieczenia od ognia, a w potrzebie kredytu biorą pożyczki u lichwiarzy miejscowych, żydów, płacąc nawet po 24 procent! Ospałość taka jest naganna i demoralizująca; czasby więc było pomyśleć poważnie i skutecznie o swoich interesach.

Na prowincyi bowiem, oprócz gubernii lubelskiej, gdzie mają obywatele stowarzyszenie ubezpieczenia od ognia, w innych stronach Królestwa wcale nie myślą o zaprowadzeniu podobnych stowarzyszeń. Odzywali się wprawdzie o tę rzecz w guberniach niektórych, ale nie doprowadzono jej do skutku z braku jednomyślności. Tą samą ospałością odznaczają się i okolice Radomia. Tymczasem, w samym Lublinie są też aż trzy domy komisowe, które interesy prowadzą pomyślnie, z korzyścią dla obywateli i same dobrą mają egzystencyę, to też Lublin dzisiaj dla swej gubernii stał się prawdziwie stolicą. Takiemi stolicami i inne gubernialne miasta stać się mogą i powinny. *Nomen.*

Biuro zarządu kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej w Radomiu ostatecznie zorganizowane i podzielone na właściwe oddziały służby, znajduje się pod kierunkiem następujących osób: Zarządzający p. Alfred Meinhard, jego zastępca i zarazem główny inżynier p. Adam Paszkowicz; naczelnik służby mechanicznej p. Dyonizy Bury; naczelnik służby ruchu p. Ignacy Konopczyński; naczelnik kontroli rozchodów p. Adam Krypski, naczelnik telegrafu p. Ewaryst Królikiewicz; naczelnik warsztatów p. Jan Gay, pomocnik głównego inspektora p. Benzeman.

Obowiązkowem ma być dla zarządów kolei pomieszczanie przy pociągach towarowo-pasażerskich wagonów krytych IV klasy, dla pasażerów biednych.

Bilety bezpośredniej komunikacyi pomiędzy drogą dąbrowską a nadwiślańską, brak których daje się odczuwać przejezdnym, są już przygotowane i w tych dniach oddane zostaną do użytku publicznego.

Budowa kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej kosztowała 27.229.349 kredytowych rubli. Skarb państwa na lat pięćdziesiąt od chwili eksploatacyi poręcza akcyonaryuszom kupony.

Środki ostrożności. Zarządy tutejszych kolei żelaznych wydały rozporządzenia, dotyczące środków zapobiegających, oraz leczniczych na wypadek cholery.

Z otwarciem kolei Bzin-Bodzechów, stacya pocztowa w Brodach została zamknięta.

Towarzystwo akcyjne fabryki machin Warszawskiej ogłosiło pana Przemyskiego w Radomiu za jeneralnego ajenta swojego na naszą gubernię.

≡ Tak zwany fundusz użyteczności publicznej, czyli rezerwowy z kar, nagromadzony przez towarzystwa kredytowe ziemskie, wynosi obecnie sumę 3.830,971 rubli. Z tych 1.487.257 rs przesłano do banku państwa, 1.837.250 leży zachowane w listach likwidacyjnych, reszta 72.090 rs. złożone w depozycie banku polskiego.

Faworki, czyli chróścik z naftą. Pewna staruszka w Radomiu, gościnna, dawny obyczaj zachować pragnąca, sprosiła w tłusty Czwartek najbliższych sercu na faworki, które sama smażyła. Ale na wzroku osłabiona, węchu zupełnie pozbawiona, nie dostrzegła, że przy smażeniu, zamiast araku, wlała nafty. Można sobie wystawić zawód zaproszonych i rozpacz biednej staruszki.

≡ W Warszawie zmarł Aleksander Krzymiński znany na kraj cały z prawości i uczciwości właściciel handlu Win w domu Petyskusa, przy placu teatralnym. Zmarły liczył lat 90 wieku.

W Zawierciu, Wiedeńczyk fabrykant Reich, zaprowadził hutę wyrobów szklannych, kryształowych i galanteryjnych. Do poświęcenia nowego zakładu uroczyście zawezwał miejscowego z Kromołowa proboszcza J. X. Lanickiego. Wszystko dobrze by było, gdyby nie to, że fabrykę obsługują sami zagraniczni. P. Reich tłomaczył się z zarzutów przed miejscowymi obywatelami, że u nas zamało ludzi, przekonanych o świętości przyjętych raz na siebie obowiązków, najwięcej pieniaczy, co korzystając z bezpłatności procesu w gminnych sądach, chcieliby wyzyskiwać te względy.

Projektów na pomnik Mickiewicza w Krakowie nadesłano kilkadziesiąt. Z tych ledwo 10 budzi ogólną uwagę,—dwadzieścia kilka należy do mierności, a reszta budzi pośmiech w zwiedzającej publiczności.

P. Oskar Lebers, ajent giełdy Amsterdamskiej, z umysłu zjechał do Warszawy, aby śledzić za biegiem dyskusyi o metalizacyi Listów Zastawnych naszych, co pokazuje, ile tych listów naszych posiadają bogaci Holendrzy i jak dalece jest to najpewniejszy w Europie papier.

≡ Pan jenerał-gubernator Moskiewski, książe Dołgorukow, wystąpił z obszernym okólnikiem, co do stosunków między robotnikami fabryki, a ich chlebodawcami. Żadne zatrzymywanie płacy, ani potrącenie z niej na niekorzyść robotnika czego bądź, bez ich zgody nie może mieć miejsca. Pracodawcy winni dbać o los robotników i naukę ich dzieci.

Jakiś pomysłowiec w Odesie miał wynaleźć sposób dobywania gazu oświetlającego z oliwy mineralnej, przystępny dla każdej kucharki jednocześnie z gotowaniem obiadu.

Sąd Odeski skazał na 10 lat ciężkiego więzienia czterech żydów, przekonanych o sprzedaż kobiet do Turcyi.

Odkryto Naftę w Kurkundzie, w gubernii Inflantskiej, w powiecie dawnym Parnawskim.

Na kanał Ob-Jenissej, ważny w stosunkach handlowych Syberyjskich, przeznaczono odpowiednie fundusze; na początek asygnowano 9000 rubli.

W Tangerze gubernator tameczny dopuszcza się dzikich względem żydów okrucieństw. Najpoważniejszego z gminy, starca ośmdziesiąt letniego, ubito kijami na śmierć, zadawszy mu 980 razów. Domy żydowskie zrabowano, a potem spalono. Dzieci drobne mordercy wyrywali z rąk matek i rzucali w ogień. Konsulowie Europejscy interweniowali, ale daremnie.

ZABOBON
W RÓŻNYCH OBJAWACH

napisał

X. Fx. K.

Życie człowieka, objawiające się w najrozmaitszych faktach, jest nader ciekawe dla nas, jeżeli opiewa przeszłość ojców, ich praktyki, zwyczaje, nawyknienia. Kiedyś—czwarte pokolenie naszą zarówno interesować się będzie teraźniejszością. Mutatis, mutandis. Sto lat temu *na wesieliskach naszych dziadów pili u młodego i młodej po 60 garncy gorzałki—teraz moja stara ugotuje kawy, dziewka herbaty, ja sprowadzę piwa, a w chałupie gwarno, aze miło.* (1) Tak bywało u ludu naszego.

Obecnie kraśne lica, kibić smagła, praca i uczciwość nie sprowadzą Wiesława do Haliny; tysiące za to mogą wszystko. Jako pamiątka tak nagłej zmiany pozostała w okolicy naszej śpiewka z niebardzo odległych czasów;

„Biednąm Ci ja matkę miała,
Nie wielki mi posag dała:
Tylko skrzynkę i pierzynkę,
A pieniędzy mecherzynkę“. (2)

Wiek się przekształca. Materyalny i moralny stan ludu o wiele jest różny od dawniejszego. Niedaleko wstecz się cofając, widzimy, jak znachory, czarodzieje, lekarze znajdowali pierwsze miejsce na chrzcinach i weselach, obecnie sami wyrzekają się praktyk zabobonnych, a wioska nieprzychylnie zda się o nich mówić. Prawda, że wiele jeszcze wody popłynie, nim wyrugowane zostaną zażegnywania, wróżby i uroki; jednak, że praca na polu przesądów nie jest bezowocną, mamy tego częste dowody, chociażby niniejszy artykuł.

Zabobon nietylko naszego narodu jest gościem. Spłodzony w Izraelu, nie kończy bytu u żadnego z narodów XIX wieku naszej ery. Zarówno opiekę znalazł u Rzymian, Greków, Germanów—pogan, jak—chrześcian; hołdowała mu arystokracya i plebs; dzisiaj, lubo zwolna przechodzi do poezyi, dają mu łaskawy kącik zarówno człowiek intelligentny, jak i szaraczek.

(1) i (2) Jedlnia, a w niej kościół, akta obecnego prawa przez ks. J. Gackiego—Radom 1874 r. § 10 i § 11.

jeżdżał, nie prawdaż?

— A zatem?

— A zatem,—kończyła Klementyna głosem stłumionym przez silne bicie serca, dziękuję Bogu za to, że mię nie wysłuchał.

I pobiegła do matki ukryć rumieniec na jej łonie, pod pozorem zwykłej pieszczoty.

III.

Edward cierpiał tymczasem męki czyscowe za swą lekkomyślną rolę. On palił się na wolnym ogniu namiętności bez nadziei; trwożliwie szukał punktu wyjścia i nie mógł go znaleźć.

Honor i miłość staczały w nim walkę zaciętą.

Bezsenna noc przyniosła mu radę: zrozumiał, iż chwilowy żart nie może przekraczać miar dozwolonych, że i tak już zaszedł za daleko.

Nazajutrz rano, w chwili gdy p. de Vieuwille zaproponował mu konną przejażdżkę w lasku St. Germain, odpowiedział, iż mu czas odjeżdżać.

— Gdzież chcesz jechać? spytał gospodarz.

— Wzywają mię interesy do Paryża, dla tego muszę państwo pożegnać, odpowiedział wymijająco młodzieniec.

— Jakto? Jakiż interes możesz mieć w mieście, które wczoraj po raz pierwszy poznałeś, w którem nie znasz nikogo?

— Wszystko to prawda, szanowny teściu; nie mniej jednak koniecznem jest, abym się ztąd oddalił jak najprędzej.

— Rozumiem czem to pachnie, kochany zięciu! chcesz dostać pieniędzy od swego bankiera.

— Ach, żebym je miał tylko, rzekł w duchu młodzieniec.

— Ale cóż to za żarty? Czyż nie masz mojej kasy do rozporządzenia?

— Zapewne... tak.., ale...

— Zresztą, jeżeli już koniecznie pragniesz podnieść pewną część kapitału, możesz się wyręczyć moim wiernym Pawłem, nie pozbawiając nas swej obecności.

— O, pan bardzo łaskaw, a jednak...

Rozmawiając we ten sposób, Edward nieznacznie skierował się wraz z teściem ku bramie wjazdowej, którą zamierzał przebyć.

— Więc koniecznie chcesz jechać?

— Muszę bezwarunkowo.

— Nie pożegnawszy pań?

— W tak ranej porze byłoby niedelikatnie...

— Dziwak z ciebie!

— Panie, racz posłuchać: wasze łaskawe przyjęcie...

— Ależ to ci się słusznie należy!

— Obowiązkiem moim jest uczynić przed panem zwierzenie, które go mocno zadziwi.

— Cóż takiego, drogi chłopcze? *(d. c. n.)*

Zabobony bez wątpienia są dziećmi pogaństwa. Uważane same w sobie są czcią próżną, bezpodstawową, kiedy słowom, lub rzeczom ziemskim przypisywane bywają siły, któremi nie uposażył ich ani pan Bóg, ani natura.

Prawdę Stańczyk powiedział, że najwięcej lekarzy na świecie. Jak są różne potrzeby człowieka, tylu znajdziesz doradców, którzy z wyjątkiem siebie, wszystkim radzić umieją. Nie jest to obcem ludowi—chłopek więc, kiedy mu słoninę, lub szmaty zabiorą, szuka doradcy—wróżki, w chorobie dąży do zażegnywacza, w boleściach do odczynienia uroku.

Zabobony w stosunku do przedmiotu, lub formy, w jakich się przedstawiają, noszą nazwy czarów, czarodziejstwa, wróżby, wieszczby, leków, zażegnywania, odczynienia uroków i t. d., z których w następstwie wyradza się bałwochwalstwo.

Nie wielkiej potrzeba obserwacyi codziennego życia, chcąc przekonać się, że miasto, dworki i wioska piastują u siebie zabobony, lub środki zabobonne. Jedne z nich są tradycyjną spuścizną po naszych pradziadach i prababkach, drugie nabywają się za pieniądze od podróżnych pątników.

Wiek młodzieńczy spędziłem w murach naszego miasta, popychając ciężką taczkę ogólnego życia radomianina—dziś dzielę trudy wieśniaka: jemy, modlemy się i płaczemy społem, miałem więc i mam sposobność przypatrzeć się pierwszym i ostatnim.

Fakty zabobonne, o których piszemy, zaczerpnięte z życia, podadzą materyał przodownikom ludu do wyjaśnienia wielu niedorzeczności, z któremi trudna rozprawa, jeżeli na danych nam zbywa. Mając dowody w ręku, w miłości i dobrej woli stawiać będziemy „argumentum ad hominem“, w obec którego nie ostoi się przesąd.

Czas obecny w dziedzinie zabobonów, jest wiekiem przejścia z czarów i wróżby do zażegnywania. Nauka robiąc wielkie skoki w świecie cywilizowanym, nie opuściła wieśniaka. Ostatnie zwłaszcza lata doprowadziły, że większa połowa mieszkańców wioski, a głównie młodych, czyta drukowane, a wielu i na pisanem się pozna. Korzystając z ostatniej okoliczności, szalbierze rozpisują sążniste listy z błogosławieństwem, łaskami, które mają zacezpieczać od chorób, zarazy, złodziei i potępienia. Najwięcej znajdujemy modlitw pisanych, gdzie jako specyfik na wstępie zapowiada się: „kto tę modlitwę posiada—nie zapadnie na cholerę, febrę, ból zębów, etc.“ *(d. c. n.)*

Wiadomości z gazet ruskich.

„Nowosti“ w numerze 32 piszą: Krążą różnorodne wieści, dotyczące przyczyn, które spowodowały usunięcie biskupa Hryniewieckiego z Wilna i wysłanie go do Jarosławia. Oto co donoszą w tym przedmiocie polskie gazety zagraniczne: „Między jenerał gubernatorem wileńskim i biskupem Hryniewieckim zachodziły nieporozumienia od końca roku zeszłego, z powodu układu listy imiennej duchowieństwa katolickiego w dyecezyi. W liście tej administracya pomieściła dwóch księży, odsuniętych przez biskupa od kościoła, w skutek ich uległości dla rządu ruskiego. Tymczasem biskup Hryniewiecki rozesłał między duchowieństwo pięćset egzemplarzy owych list, w których wykreślono nazwiska ponienionych księży, a na boku zrobiono uwagę: „Excommunicati ecclesia. Episcopus Carolus“. Gdy się o tem dowiedział jenerał Kachanow, wysłał natychmiast urzędnika do kancelaryi biskupa z żądaniem, aby wydano mu listy, samowolnie sporządzone. Biskup stanowczo odmówił, oświadczając, że zaniesie skargę do rządu. Później zaproponowano mu, jak piszą też same gazety, aby zażądał paszportu za granicę, dla poratowania zdrowia, lecz na to odpowiedział, że opuści swoje stanowisko w takim tylko razie, jeżeli siłą do tego będzie zmuszony.

„Nowoje Wremia“ w N. 3207 przytacza zajmującą polemikę., jaką prowadzi „Warszawski Dniewnik‘ z pewną piękną Warszawianką. Polemika potrąca o różne pytania drażliwe, co w ęcej, pytania te postawione są w sposób dość oryginalny. Przytaczamy niektóre.

Pierwsze pytanie, stawione przez piękną Warszawiankę, jest następujące:

„Dla czego żądacie, abyśmy się zrzekli prowincyj polskich, które nazwane zostały teraz Krajem Zachodnim na tej samej zasadzie, na jakiej królestwo polskie nazwano Krajem Przywiślańskim? I na cóż wam potrzebne jest to zrzeczenie, kiedyście przy zaborze nie zażądali naszego pozwolenia?“

Drugie pytanie: Polskie prowincye znajdują się nie tylko w tak nazwanym Kraju Zachodnim; są one i pod panowaniem Austryi i Prus. Czemuż więc nie wezwiecie Austryi, albo Prus do zrzeczenia się Galicyi, lub Poznania, zamiast, co żądacie jakiejś kapitulacyi od nas bezbronnych i w ucisku będących?

Trzecie pytanie: Dla czego żalicie się na brak sympatyi dla siebie, a używacie wszelkich środków, żeby nie wzbudzić tej sympatyi? Przyznajcie szczerze, czyja w tem wina istotna? Można cenić i nieprzyjaciela; ale w takim razie tylko, jeśli ten nieprzyjaciel nie pastwi się nad zwyciężonym, jeśli nie drażni jego uczuć najdroższych, lecz przeciwnie—szanuje upadek jego i nieszczęście.“

Pierwsze i drugie pytanie „Dziennik“ pomija milczeniem, na trzecie zaś odpowiada: że nikt z ruskich nie żali się na brak sympatyi ze strony Polaków. Prawa „nieszczęścia“ dziennik przyznaje, lecz przyznaje i prawo obrony w takim razie, jeśli „nieszczęśliwi“ biorą się do noża.

Wiadomości polityczne.

Sławny inżynier Lesseps, w obszernym swym artykule do gazety Kolońskiej dowodzi, że ile zna całe położenie rzeczy, Anglicy nie dadzą nigdy sami rady uspokojeniu Sudanu. Widać, że to nakoniec zrozumieli w Londynie, bo na wszystkie strony szukają posiłków. Zdaje się, że Włochy do kooperacyi przeciw Mahdiemu są zupełnie skłonne. Do boku jenerała Wolseleya przybył Hassan, książe Egipski, a Turcya, ponieważ na swoje noty protestacyjne do wielkich mocarstw, odebrała odpowiedź, że w każdym razie przed rozpatrzeniem jej pretensyi Sudan uspokojonym być musi, zabiera się do współdziałania z Anglikami i ma od siebie postanowić gubernatora na cały ten kraj. Wszystko to może zapobiedz ostatecznej klęsce Wolseleya, którego położenie jest rozpaczliwe.

Jeden ze stronictwa radykałów, Chamberlain, wyszedł z gabinetu, na jego miejsce Gladstone wezwał swoich Lefevra i Lorda Rossberry, człowieka wpływowego, ożenionego z Rotszyldówną.

Przy rzezi w Chartumie zabito konsula austryackiego, a grecki dostał się do niewoli. Mówią, że Anglia odda królowi greckiemu zajętą przez siebie wyspę Cypru, w zamian za inne korzyści. Co do Heratu niema pewności, aby Rosyanie go zajęli, ale ludność doprasza się o ich protektorat nad sobą. Zachodzący spór o zajęte przez niemców wyspy Samoe, ponieważ to nastąpiło bez wiedzy gabinetu berlińskiego, książe kanclerz rozstrzygnął na korzyść Anglii.

Admirał Courbet donosi, iż daremnie szuka po wodach Chińskich owej floty, co miała przeszkodzić złączeniu się z nim posiłków. Zajęty przez siebie punkt Gutzlaff, mieni bardzo ważnym, bo z niego może trzymać w szachu sam Pekin, nie dopuszczając do niego dowozu żywności. Jenerał Briere de l'Isle zdobył Langsen, pierwszy punkt nadgraniczny ogromnego państwa niebieskiego; bitwa była krwawa, chińczycy ustąpili, ale okopali się o ośm wiorst dalej.

Panu Ferry nie zbywa na energii; na mocy świeżego prawa o recydywistach, będzie mógł 30.000 anarchistów wygnać do Kayenny; w samym Paryżu rachują zakwalifikowanych do tej przymusowej podróży do 6000. Deputowany Melinet, w swej mowie dowiódł jak na dłoni, że wszelkie bezrobocia, ztąd biedy próżnujących robotników, są dziełem burzliwych demokratów, którzy obałamucają ich i poddają im pieniędzy. Dobrze więc, że Francya przed nowymi wyborami, które wzmocnią republikę, z tych żywiołów niepokoju się oczyści. Z drugiej strony pan Ferry pozbywa się tych, co zbyt głośno marzą o odwecie i przeszkadzają do przyjaźni z Prusami, świeżym tego dowodem przyjęcie dymisyi bardzo w wojsku popularnego jenerała margrabiego de Galiffet.

Młodzi nasi uczeni Ochorowicz i Abakanowicz, doznają po zebraniach ciał naukowych we Francyi, jaknajwiększego uznania, i najlepszego przyjęcia. Imiona ich zaczynają mieć rozgłos w Kronikach nauki.

Na prelekcyach sławnego profesora filozofa Caro w Sorbonie, gdy ten się wyraził, iż poszanowanie przekonań religijnych każdego i ich swoboda, należy do znamion prawdziwej cywilizacyi, kilkuset bezwyznaniowców, po największej części studentów medycyny, uzbrojonych kosturami, zaczęło hałasować tak, iż wykład musiał być zawieszony.

W Prusach podawnemu Książe Kanclerz, mozolnie, ale upornie przeprowadza przez izbę swe wnioski. Jakaś gazeta Badeńska robi z Rogozińskiego czystej krwi Niemca, bo się rodził w całkiem zniemczałym Kaliszu, nauki marynarskie brał od niemców w Petersburgu. Pewno to posłuży do wytoczenia mu procesu o zdradę wielkiej ojczyzny niemieckiej.

Na żądanie prokuratoryi państwowej w Hamburgu zaaresztowano stu anarchistów, co świeżo nadpłynęli z Ameryki, i do więzień w Franfurcie nad Menem natychmiast ich przeprowadzono.

Centrały Wiedeńscy wiedząc, czem Galicyi dokuczyć, odesłali wszystkie ważniejsze projekty jej dotyczące do komisyi. Dla czego poseł Hausner głos swój do nich dołączył, niewyjaśnione dotąd.

Rusini Galicyjscy, chcąc zamanifestować swoją odrębność narodowościową, jako zupełnie oddzielny szczep Słowian, na uroczystościach Welhradzkich zupełnie unikają wszelkiej łączności w obchodzie z polakami.

Przybędą też do Welhradu dopiero 13 Sierpnia, duchowieństwo ich wystąpi z całą pompą Wschodniego rytuału, wyborowi śpiewacy odśpiewają staro ruskie hymny kościelne, sięgające X wieku.

Sprawę przyjęcia Kalendarza gregoryańskiego nowego przez Rusinów galicyjskich greko-katolickiego obrządku, Kolegium propagandy w Rzymie pozostawiło zupełnie uznaniu ich duchowieństwa.

Kardynał Chigi, który bawił dłużej w Warszawie, wracając w r. 1856 z koronacyi w Moskwie, zmarł w Rzymie tymi dniami.

Rubel państwowy kredytowy od roku 1877 nie stał tak dobrze jak dziś, płacą za sto rub. srebr. 216,40 marek Niemieckich.

Berlin 17 Lutego. Cło od pszenicy i żyta zostało podwyższone z 1 marki na 3 od 100 kilogramów. Opłata ta dotyczy tylko zboża sprowadzonego z Rosyi i Danii, inne kraje opłacają po dawnemu tylko 1 Markę.

Odessa 17 Lutego. Handel pszenicą mocno ożywiony pszenica idzie w górę.

W dniu 8 b. m. *w Końskich* odbył się obrząd zaślubin p. **Wincentego Czernikowskiego**, magazyniera zakładów górniczych w Sielpi, z panną **Pauliną Ruśkiewicz** córką budowniczego powiatu. Związkowi błogosławił ks. kanonik Żmudowski proboszcz z Przedborza w asystencyi miejscowego duchowieństwa. Poczem liczne grono weselne gościnnie podejmowanem było w domu rodziców panny młodej, a ochocze tany przeciągnęły się do dnia następnego.

Szczęść Boże zacnej parze. *R. C.*

Zadanie konikowe Nr 7.

przez Eug. W.

ta	ścia	dy	stro	ścia	zmo	pu	e
e	i	bra	jej	ha	cho	go	ro
ny	kie	chem	my	od	gwar	wy	brzęk
w u	i	głos	ra	swo	śli	bi	ta
ślej	kie	rok	cha	łę	wi	wy	jak
chleb	ja	dzie	dy	no	ny	jo	ja
ta	ści	da	z bra	ko	du	że	gdy
mo	tem	cha	chem	ra	spo	u	ny

Rozwiązanie zadania Konikowego N. 6.

Czyń każdy w swojem kółku, co każe Duch Boży,
A całość zapewne sama się złoży.

Bibliografia.

N. 476 **Biesiady Literackiej**, illustracyi warszawskiej, obejmuje następujące artykuły: Z Warszawy. Radca Maciek nowella J. I. Kraszewskiego (d. c.) Na ziemi i na gwiazdach. Fedor, opowieść huculska przez F. N. (dokończenie). Żołdacy w pracowni Mazzuoli. Lizdejko z córką Pojatą na gruzach świątyni Perkuna. Dyabla wykałaczka. Nieskazitelni. W kopalniach, powieść Franciszka Burnett (d. c.). Listy polityczne. Okruszyny i różne drobne wiadomości i rysunki. Zwracamy uwagę czytelników na artykuł *Wielisława*, zatytułowany „Nieskazitelni“, malujący typy z niedalekiej przeszłości, jakich czas obecny coraz mniej przedstawia, przynajmniej w sferze, z jakiej przeszłość daje takie przykłady.

OGŁOSZENIA.

Redaktor i wydawca Dr Rewoliński. Дозволено Цензурою.—Радомъ, 9 Февраля 1885 г. W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.